

Paulina Ratkowska

"Współczesne podróże kulturowe", Marek Kazimierczak, Poznań 2010 : [recenzja]

Turystyka Kulturowa nr 2, 55-60

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzje:

Paulina Ratkowska

Współczesne podróże kulturowe**Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Stasiaka**

Współczesne podróże kulturowe

Pod red. Marka Kazimierczaka

Wyd.: Akademia Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego
w Poznaniu

Poznań 2010

Seria: Monografie, nr 400

Liczba stron: 343

Oprawa: miękka

Format: 17x24

ISBN: 978-83-61414-39-1, ISSN: 0239-7161

Recenzent: prof. dr hab. Marian Golka

„Współczesne podróże kulturowe” pod redakcją Marka Kazimierczaka to pokłosie IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Turystyka w humanistycznej perspektywie” organizowanej przez Zakład Kulturowych Podstaw Turystyki Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Zaznaczymy już na wstępie z satysfakcją – tym razem to publikacja na znacznie wyższym poziomie niż poprzednie.

Książka została podzielona na cztery rozdziały: „Podróżowanie jako doświadczenie filozoficzno – kulturowe”, „Rozwój i przemiany turystyki w społeczno – kulturowych analizach”, „O nowych i sprawdzonych formach turystyki kulturowej” oraz „W sferze kulturowo-przyrodniczych doświadczeń turysty”. Rozdziały są nieproporcjonalne: w pierwszym zamieszczono cztery artykuły, w drugim – sześć, w trzecim – dziewięć, a w czwartym – osiem. Na dodatek, nie wszystkie z tekstów zamieszczane w danym rozdziale faktycznie odpowiadają tematowi obszaru badawczego, np. w rozdziale trzecim pt. „O nowych i sprawdzonych formach turystyki kulturowej” znajdujemy tekst poświęcony „Autentyzmowi jako elementowi atrakcyjności turystycznej zabytków architektury”, a w rozdziale pierwszym „Podróżowanie jako doświadczenie filozoficzno – kulturowe” tekst „W poszukiwaniu naturalnego szczęścia – turystyka rowerowa jako przejaw wolności”. Dodatkowym minusem może być fakt, że teksty - w większości - są bardzo krótkie – średnio 10-12 stron. Najdłuższy artykuł ma 24 strony, a najkrótszy zaledwie 8 – ze słowami kluczami, streszczeniem oraz bibliografią włącznie! Naturalnie nie można zakładać, że ilość automatycznie przekłada się na jakość ale czy na 8 stronach jest możliwe przeprowadzenie jakiegokolwiek dowodzenia badawczego? Dodatkowym mankamentem tomu jest fakt, że pewne grupa artykułów jest nie do końca przemyślana, co wyraża się m. in. tym, że ich autorzy poruszają w tekstach po kilka wątków, albo że ich refleksja - po jakby wymuszonym wstępie i gładkim opisie - nie prowadzi do żadnych wniosków.

Teksty są dosyć nierówne – nawet jeśli objętościowo artykuły wydają się być podobne, ich waga merytoryczna nie musi być jednakowa. I tak w rozdziale pierwszym – „Podróżowanie jako doświadczenie filozoficzno – kulturowe”, znajdujemy dwa teksty: artykuł Jerzego Kosiewicza „Rozważania o duchowości i spirytualizmie w turystyce” oraz Rafała Prinke „Rycerze, pielgrzymi, filozofowie. Subkultury podróży w kulturze zachodu” –

każdy 10-cio stronicowy. Pierwszy z nich – po wprowadzeniu definicji duchowości oraz spirytualizmu przedstawia proces estetyzacji i sakralizacji przyrody jako formę uduchowienia, aż po animizację - szczególnie w przypadku gór. Autor jako przykłady duchowości w turystyce podaje wędrówki religijne – rozważane jako takie, nie biorąc pod uwagę np. generalnego upadku duchowości. Dla Kosiewicza zarówno wyprawy pątnicze, jak i pielgrzymkowe czy migracje religijne (które w myśl definicji nie są formą turystyki w ogóle) są przykładami duchowości, a nawet spirytualizmu w turystyce. Dodatkowo artykuł nie prowadzi do żadnych wniosków.

Na drugim biegunie znajdujemy tekst Prinkego – równie krótki, ale ciekawie obrazujący sytuację w metodologii turystyki kulturowej dziś, gdzie próbuje się tworzyć kolejne formy turystyki przez prostą zamianę rzeczownika w przymiotnik, bez głębszej analizy potrzeby tworzenia kolejnego typu metodologicznego, ani zwracania uwagi na potrzebę tworzenia takowego. Autor proponuje zwrócić uwagę na typy turystyki nie poprzez proste przypisywanie określników na zasadzie – traktuje o eventach: turystyka eventowa, o dziedzictwie kulturowym: turystyka dziedzictwa kultowego itd., ale poprzez użycie figur. W tym konkretnym przypadku są to: rycerz, pielgrzym, filozof, gdzie każda z tych figur coś symbolizuje. Rycerze w rozumieniu autora to osoby zajmujące się rekonstrukcją historyczną, turniejami oraz szeroko pojętą zabawą z historią; Pielgrzymi – to wyznawcy, którzy wędrują z potrzeby związanej z nakazem religijnym (jak muzułmanie, którzy obowiązkowo muszą raz w życiu odwiedzić Mekkę, albo ci hindusi, którzy muszą udać się do Varanasi); ale także ci, którzy pielgrzymują, bo chcą, osoby podążające z pobudek religijnych lub w kontekście prądów takich jak New Age, obok nich pielgrzymi, którzy podróżują z potrzeby realizacji założeń swojej subkultury, np. hipisi. W końcu filozofowie, którzy udają się w poszukiwanie wiedzy praktycznej, prawdy o świecie materialnym, umiejętności. Kiedyś byli to czeladnicy, uczniowie i wykładowcy akademicki czy alchemicy, dziś są nimi np. uczestnicy wypraw typu „living history”. Autor na dziesięciu stronach jest w stanie przedstawić problem badawczy, swój punkt widzenia oraz podsumowanie zagadnienia pisząc treściwy, choć nad wyraz zwięzły artykuł naukowy.

W kolejnym rozdziale znajdujemy artykuły autorów, o których śmiało można powiedzieć, że są twórcami metodologii turystyki czy konkretniej: turystyki kulturowej w Polsce – jak Z. Kruczek czy A. Mikos von Rohrscheidt, z którymi zestawia się jeden z najsłabszych artykułów tomu – „Filozofia kultury jako inspiracja dla andragogiki kultury i turystyki” Lucjana Turowsa. Niestety autor nie wyjaśnia, czym jest andragogika, a tym bardziej andragogika kultury czy turystyki, nie doprecyzowuje także, jak rozumie pojęcie filozofii kultury – czy chodzi tu bardziej o Diltheya czy może Adorno. Możemy się za to dowiedzieć, że autor na ten temat napisał już kilka artykułów czy szerszych opracowań, wiele akapitów kończy się podsumowaniem „Procesy te zostały przedstawione m. in. w mojej pracy (...)”, „Problem ten jest zasygnalizowany jest²¹ także i w mojej pracy (...)”. Ponadto znaczna część akapitów to powtórzenie jednej, parokrotnie przetworzonej myśli, np. „turystyka wymaga pasji, miłośnictwa i twórczych zainteresowań, te trzy składniki: pasja, zainteresowanie i ciekawość świata – a także wolność przekraczania granic państw – powodują, że kultura zwiedzanych krajów i ich obywatele stają się obiektem obserwacji i refleksji turystów i źródłem głębokich doznań kulturoznawczych”²². Nie dziwi zatem, że aż cztery na pięć przypisów to odesłania do własnych tekstów, a 12 pozycji bibliograficznych na zestawionych 28 – to pozycje autorskie!

W tym samym rozdziale znajdujemy artykuł autorstwa Andrzeja Warteckiego „Formy turystyki kulturowej wykorzystywane przez organizatorów imprez turystycznych”, w którym - abstrahując już od dziwnego jak na artykuł naukowy sposobu edycji, gdzie punktuje się

²¹ Nie jest to błąd recenzja ale dosłowny cytat ze s.105.

²² Lucjan Turows „Filozofia kultury jako inspiracja dla andragogiki kultury i turystyki edukacyjnej” [w:] „Współczesne podróże kulturowe” pod red. Marka Kazimierczaka s. 104.

założenia czy wnioski - znajdujemy przede wszystkim tabelę, które mają być podsumowaniem badań. Niestety, autor nie podaje, w jaki sposób te badania przeprowadził – poza ogólną informacją że „badania przeprowadzono w 10 wybranych firmach turystycznych (wśród organizatorów imprez turystycznych – touroperatorów)”²³, a co za tym idzie, na jakiej podstawie wysnuł wnioski. Jako badanie traktuje się przecież zarówno wywiad, ankietę ale także (niestety) analizę oferty, w tym oferty zamieszczonej na stronach internetowych. W zakończeniu artykułu autor przedstawia mało odkrywcze wnioski finalne, dotyczące funkcji turystyki kulturowej czy form dystrybucji jako produktu podstawowego lub postronnego, czy też np. taki, że pomimo wyraźnego zaakcentowania elementu kulturowego turystyki, sam turysta nie zawsze zdaje sobie sprawę, że uczestniczy w podróży kwalifikowanej jako wycieczka (choćby fakultatywna) z sektora turystyki kulturowej.

Rozdział trzeci – „O nowych i sprawdzonych formach turystyki kulturowej” jest najbardziej pojemnym – zarówno objętościowo, ale przede wszystkim treściowo elementem publikacji. Znajdujemy w nim analizy różnorakie – zarówno co do treści, jak i prezentowanego poziomu. Niektóre przerażają – nie tyle formą własną co prezentowanym i analizowanym zjawiskiem, np. artykuł Karoliny Buczkowskiej „Turystyka kreatywna – znaczący trend podróży kulturowych”²⁴, w którym autorka przedstawia coraz popularniejszą formę turystyki w postaci wyjazdów angażujących turystów w działanie, a nie tylko pozwalającą podziwiać, kontemplować i konsumować. Wyjazdy te jednak nie mają zbyt wiele wspólnego z rzeczywistą kreacją, są one w gruncie rzeczy jedynie warsztatami – lepienia garnków z gliny, tańca czy kaligrafii. Jednak sprzedane w odpowiedniej otocze, przy odpowiednim zaangażowaniu środków na reklamę, mogą stać się wkrótce takim samym placebo dla pseudo turystów kulturowych jakim obecnie jest zorganizowana turystyka masowa do np. Egiptu.

Innym ciekawym przykładem z tego rozdziału może być artykuł Izabeli Wyszowskiej „Turystyka esperancka jedną z propozycji współczesnego podróżowania”, w którym autorka przedstawia materiał poświęcony fenomenowi języka esperanto, wciąż budzącego zainteresowanie na świecie i ruchowi turystycznemu zorganizowanemu wokół tego zagadnienia – zarówno osoby twórcy – Ludwika Zamenhoffa (będącego w Polsce raczej potencjałem wciąż niewykorzystanym) jak i formami turystyki zogniskowanej wokół języka esperanto, czyli przede wszystkim kongresów, zlotów, zjazdów, festiwali, szkoleń itd. Interesujące na tym tle wydają się być badania przeprowadzone przez autorkę na grupie studentów Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, które przed potencjalnymi organizatorami turystyki kulturowej obnażają nikłą świadomość zjawiska, czyli de facto ukazują nader ograniczone możliwości rozwinięcia takiego produktu w Polsce.

Bardzo ciekawe także jest spojrzenie Klaudiusza Święckiego w artykule „Peregrynacje do miejsc związanych z teatrem Cricot 2. Przyczynek na temat rozwoju turystyki teatralnej”. W tekście autor przedstawia definicję turystyki teatralnej, którą on sam określa jako turystykę do miejsc związanych z szeroko pojętą „aktywnością performatywną człowieka”. W jej ramach mieściłyby się tradycyjnie rozumiane inscenizacje dramatyczne w teatrach instytucjonalnych, jak i spektakle eksperymentalne, widowiska plenerowe oraz innego rodzaju eventy teatralne. Znalazłyby tam także swoje miejsce obrzędowe formy teatralne, kultywowane lub reaktywowane na potrzeby turystyki w różnych częściach świata. Pod pojęciem turystyki teatralnej rozumielibyśmy także peregrynacje do miejsc związanych z dziejami teatru oraz z postaciami tworzącymi jego historię.”²⁵ W dalszej części artykułu

²³ Andrzej Wartecki „Formy promocji turystyki kulturowej wykorzystywane przez organizatorów imprez turystycznych” [w:] „Współczesne podróże kulturowe” pod red. Marka Kazimierczaka s. 132.

²⁴ Abstrahując od podstawowego błędu utożsamienia kultury masowej z popularną vide: Bennet, Arnold, Eliot, Nietzsche, Ortega y Gasset, Stuart Mill, de Tocqueville, le Bond, Reich, Arendt, Pareto, Mosca, Giner, Kornhauser, Swingewood, Bell, Shils czy Strinati.

²⁵ Klaudiusz Święcicki „Peregrynacje do miejsc związanych z teatrem Cricot 2. Przyczynek na temat rozwoju turystyki teatralnej” [w:] „Współczesne podróże kulturowe” pod red. Marka Kazimierczaka s. 205.

znajdujemy informacje zarówno dotyczące twórcy omawianego zjawiska – Tadeusza Kantora jak i jego autorskiego teatru Cricot, a także opis potencjalnego szlaku, z uwzględnieniem miejsc, osób oraz eventów – z pełnym założeniem jego potencjalności właśnie.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym „W sferze kulturowo – przyrodniczych doświadczeń turystyki” znajdujemy artykuły najbardziej nierówne – zarówno co do zakresu badawczego, jak i poziomu. Całość rozpoczynają dwa teksty dotyczące krajobrazu w turystyce kulturowej – artykuł Iwony Miedzińskiej „Krajobraz w podróży – między identyfikacją a kreacją” oraz Aleksandry Machnik – „Przyrodnicze drogowskazy i elementy stworzone przez naturę w podróży kulturowej”. W pierwszym z nich, poza wnikliwym opisem zagadnienia krajobrazu i jego rodzajów oraz próba określenia jego roli w turystyce, nie znajdziemy informacji, jaki jest jego związek z kulturą – poza tym, że jakiś jest na pewno. Obok niego pojawia się artykuł analizujący poszczególne elementy krajobrazu – jak kamienie, lasy, drzewa, wody, błota, a nawet klimat – w ujęciu sensu stricte kulturowym, gdzie kamienie, lasy i woda posiadają funkcję pomników kultury czy miejsc legendarnych lub historycznych pełniących dziś ważne funkcje turystyczne. Autorka przedstawia ich rolę w czasach gdy powstawały oraz obecnych, a także powody dla których... nadal są kreowane.

Kolejne dwa teksty skupiają się bardziej na opisie przestrzeni, do których wtórnice dobrano zagadnienie badawcze. Pierwszy z nich – M. Zamelskiej i B. Kaczor „Podróże kulturowe – marzenia czy rzeczywistość” skupia się na zagadnieniu odpowiedzialności w turystyce w kontekście opisów atrakcji turystycznych w dwóch odrębnych destynacjach, tzw. egzotycznych – za przykłady służą tu opis wioski papuaskiej oraz szlaku historii Inków. Szkoda, że po ciekawej analizie wnioski sprowadzają się do lakonicznego stwierdzenia, że turystyka odpowiedzialna to przyszłość turystyki - dzięki turystyce kulturowej. Gorzej jest w przypadku kolejnego tekstu – „Doświadczenie kulturowe Afryki w oczach trampingowego podróżnika i turysty” Moniki Tomaszewskiej, z którego dowiadujemy się, że wielu autorów – zarówno literatury faktu jak i beletrystyki pisało, że Afryka jest cudowna, ale nie dowiemy się niczego ponad to, że Afryka ma swojego ducha, jest niezwykła, efemeryczna. Autorka nie ujawnia nawet czy sama ma jakikolwiek własny pogląd na tę kwestię. Turystyka trampingowa jest zaś „doczepiona” do tematu nieco na wyrost: choć intuicyjnie to przeczuwamy, to przecież z tekstu nie dowiadujemy się, jak ma się turystyka trampingowa do Afryki czy Afryka do trampingu. Przeczytamy za to, że „Podróż do Afryki jest poszukiwaniem spontaniczności, autentyczności w świecie, w którym dążenie do konformizmu stało się przedmiotem codziennego pożądania” lub że „Afryka jest wciąż niespełnionym marzeniem”²⁶.

Do słabszych tekstów temu należy z pewnością artykuł A. Matusiak „Alternatywne sposoby podróżowania i uprawiania turystyki jako droga akulturacji?”, w którym Autorka nieco bezkrytycznie wychwala alternatywne podróżowanie typu „dom za dom” czy „gościna za gościń” – nie podając innych alternatywnych form podróżowania – i przeciwstawia je „nagannym patologicznym formom podróżowania”²⁷. Wyraża przy tym nadzieję, że ta konkretna forma (dom za dom – gościna za gościń) turystyki może „w przyszłości stać się sposobem na ograniczenie wzrostu ruchu turystycznego”²⁸. W dalszej części artykułu autorka (błędnie) utożsamia każdego turystę indywidualnego z tymi z nurtu „backpackers”, a także - pisząc o akulturacji i dialogu kulturowym - wprowadza binarny podział na złego turystę masowego oraz dobrego – indywidualnego. Mówiąc o przełamywaniu stereotypów przyczynia się więc do... tworzenia kolejnych.

²⁶ Moniki Tomaszewskiej „Doświadczenie kulturowe Afryki w oczach trampingowego podróżnika i turysty” [w:] „Współczesne podróże kulturowe” pod red. Marka Kazimierczaka ss. 289-290.

²⁷ A. Matusiak „Alternatywne sposoby podróżowania i uprawiania turystyki jako droga akulturacji?” [w:] „Współczesne podróże kulturowe” pod red. Marka Kazimierczaka s. 304 – czymkolwiek jest owa „naganna i patologiczna turystyka”, tego autorka nie wyjaśnia.

²⁸ Ibidem, s. 306.

Ogólnie większość autorów artykułów zamieszczonych w czwartym rozdziale (poza tekstem Dariusza Wędziny i częściowo Magdaleny Banaszkiewicz) tworzy przekonanie o tym, że jedynie globtroter, czyli – co wyziera z większości tekstów – każdy, kto podróżuje sam, jest dojrzały, odpowiedzialny i mądrze inwestuje środki, a dzięki prawdziwym spotkaniom z ludźmi i potrzebie rozwiązywania prostych problemów jak zakup biletów na komunikację publiczną czy zamówienie dania w restauracji, ma możliwość przywieźć ze swoich podróży jedną obiektywną prawdę na temat świata. Tymczasem turysta korzystający z oferty turystyki zorganizowanej jest niewykształcony albo nawet ordynarnie głupi, ignoruje zastany porządek, domagając się wygód oraz niszczy środowisko naturalne. Niestety, autorzy nie biorą pod uwagę faktu, że nie każdy jest stworzony do podróży samodzielnych, że dla wielu osób bariery językowe, psychiczne czy emocjonalne (a u niektórych osób także te związane z chorobami) są na tyle silne, że nie mogą one zrezygnować z turystyki zorganizowanej. Na dodatek, nie każda wycieczka – nawet ta z sektora turystyki masowej – to wyprawa po obowiązkowych punktach programu i realizacja niejednokrotnie kiczowatych w swym wykonaniu stereotypów, a wyprawa indywidualna to odkrywanie ukrytych tajemnic. Choć dzieje się tak często, nie jest to regułą, a wydawanie tego typu sądów nie przystoi osobie, która chce nazywać się naukowcem, a ponad to jest krzywdzące – zarówno dla organizatorów turystyki, którzy - wbrew pozorom - nie kierują się jedynie chęcią zysku, jak i dla ich klientów – którzy niekoniecznie są prymitywną masą, bezrozumnie przezuwającą preparowaną dla nich papkę. I choć żaden autor nie mówi tego wprost, jest to idea, która nad wyraz dobitnie ujawnia się jako leitmotiv tego rozdziału. Na domiar złego autorzy zapominają o tym, że nie ma jednej obiektywnej prawdy...

Na tle całego zbioru zupełnie oryginalnym tekstem jest jego ostatni artykuł – „Czynniki obniżające atrakcyjność turystyczną zabytków kultury w Polsce” Dariusza Wędziny. Podczas gdy wszystkie pozostałe teksty rozdziału starają się w mniej lub bardziej uświadomiany przez ich Autorów sposób tworzyć typy turystyki i turysty idealnego, wiekopomnych atrakcji turystycznych i niebywałych destynacji, w tym wypadku piszący postanawia pozbawić ich dobrego samopoczucia organizatorów turystyki „incoming” w Polsce. Od kilku lat staramy się przecież uświadamiać zarówno Polakom, jak i obcokrajowcom, że Polska jest krajem atrakcyjnym, posiadającym wspaniałe placówki kulturalne oraz niezwykle zabytki. Obecnie faktycznie uwierzyliśmy, że jest wiele miejsc, które szczególnie obcokrajowcom muszą się spodobać, bo są piękne, wartościowe, ważne dla polskiej kultury. Autor boleśnie przypomina nam jednak, że – jakby w kontraście do reszty rozdziału, w którym zamieszczono jego tekst – turystyka to jednak produkt, a pojedynczego zabytku, jakim pięknym by nie był, nie da się dobrze sprzedać bez odpowiedniego opakowania. Bez pardonowo wytka więc wszelkie braki estetyczne – krzywe chodniki, śmierdzące bramy, braki parkingów, zamknięte obiekty, brak informacji turystycznej i zaplecza turystycznego. I jak bardzo by ten artykuł nie zabolął, pokazuje on wierzchołek problemów polskiej turystyki. Dopóki ich nie przezwyciężymy, dopóty nie staniemy się poważnym graczem w grupie destynacji turystyki kulturowej.

Książkę ogólnie należy określić jako przedsięwzięcie udane i - przynajmniej przez niektóre teksty – wnoszące nową wiedzę w zakresie podjętej przez redaktorów tematyki. Szereg autorów przedstawia i diagnozuje różnorakie spojrzenia na turystykę kulturową a także konkretne problemy z nią związane. Naturalnie pojawiają się pewne zastrzeżenia – raczej natury formalnej, jak np. kwestia obowiązkowego podawania daty dostępu przy cytacjach ze stron internetowych czy drobnych chochlików typu zamiana spójnika „w” na „we” lub odwrotnie, braki spójników (szczególnie „w” i „z”), przestawiona składnia (szczególnie w przypadku czasowników zwrotnych „się robi”, „się wydaje” itd.), podwójne odstępy lub ich brak. Są to pojedyncze przypadki na cały, blisko 350-stronicowy tom, ale niestety istnieją. Dodatkowo warto byłoby sprawdzić poprawność zapisu „w latach 1990.” rozumianego jako „w latach 90. XX w.” bo w przytoczonej formie, używanej tylko przez jednego z autorów, póki co nie występuje on w żadnym ze słowników języka polskiego. Tego

typu wątpliwości korektor mógłby wyjaśnić kontaktując się choćby via e-mail czy telefonicznie z poradnią językową PWN. Ogólnie można by także zwrócić autorom uwagę co do ilości autocytacji, bo w przypadku niektórych artykułów, w których autor powołuje się na swoje teksty kilka razy na stronę powstaje wrażenie raczej braku innych lektur czy chronicznego narcyzmu, a nie wyrazu profesjonalizmu autora.

Na koniec pojawia się zasadnicze pytanie czy naprawdę potrzebne jest aż takie rozdrabnianie tematu, czy naprawdę istnieją takie kierunki naukowe jak turystyka kreatywna, esperancka, czy są one może po prostu typami lub nawet podtypami szerszego spojrzenia na zagadnienia turystyczne – jak turystyka językowa, hobbystyczna czy edukacyjna? Dokąd prowadzi dalsze rozdrabnianie tematu i czy przez przypadek nie marnuje się zapału badawczego entuzjastycznie nastawionych do kształtującej się na naszych oczach polskiej refleksji naukowej turystyki kulturowej?